

# KRYPTONIM „POŻOGA”

*Kryptonim „Pożoga”* odsłania tragiczną kartę dziejów Polski i Ukrainy, nie pragnie wywoływać upiorów przeszłości, ale wykazać, że prawdziwe pojednanie, zbliznienie straszliwych ran sprzed lat, jest możliwe tylko na gruncie rzetelnego poznania nawet najbardziej przerażającej prawdy o przeszłości. [...] dokument Ronisza na pewno nie ułatwi mu życia, bowiem problematyka stosunków polsko-ukraińskich w latach międzywojennych i w okresie II wojny światowej jest wyjątkowo skomplikowana, bolesna i drażliwa.

I nawet w dyskusjach na poziomie naukowym presja politycznych przekonań i oczekiwań ciągle jest przemożna. Na czysto polityczne zarzuty narażone są więc nadal nawet wierne rekonstrukcje historyczne z tego zakresu. A taka niewątpliwie jest ta spleciona ze wstrząsających wspomnień cudem ocalałych świadków epicka opowieść o tym, co naprawdę działo się na Wołyniu w latach 40. Kulminacją tych relacji są wydarzenia związane z eksterminacyjną akcją nacjonalistów ukraińskich przeciwko Polakom, podjętą latem 1943. Ale pojawiają się one na szeroko zarysowanym tle historycznym, pozwalającym zrozumieć społeczne, etniczne i polityczne ich uwarunkowania. Mają też kontynuację w postaci organizowania się grup samoobrony Polaków, utworzenia Okręgu Wołyńskiego AK i walk 27 Dywizji Piechoty na tamtejszych terenach [...].

Film o „Pożodze” ma klarowną konstrukcję i świetną dramaturgię, niebywale angażującą emocjonalnie. Jego oddziaływanie jest jednak katartyczne. Przypomnienie bestialstw i okrucieństw (bez ukrywania również tych czynów, które rodziła żądza zemsty i potrzeba odwetu ze strony ocalałych Polaków), działa oczyszczająco, ponieważ nastawienie reżysera jest bezwzględnie uczciwe, skierowane przeciw upiorom nacjonalizmu, motywowane przeświadczeniem, że tylko prawda może wyzwolić z okowów złej przeszłości. Dlatego po poznawczym szoku spowodowanym zobaczeniem i usłyszeniem tego, czego „do dzisiaj właściwie cała Polska nie wie”, po wstrząsie grozą i cierpieniami ofiar, w pamięci widza pozostają również budzące zachwyty pejzaże kresowe. Piękno działa kojąco i apeluje o czynienie dobra. Nawet pośród morza krwi. Kunszt Ronisza pozwala je wydobyć także wokół tego, co przerażające, straszne.

Tadeusz Szyma, *Epika i liryka*, „Kino” 1999, nr 4

„Jest on pierwszym w ogóle filmem ukazującym prawdziwie wydarzenia na Wołyniu: rzezie oraz czyn zbrojny 27 Dywizji. [...] Media robiły wszystko co można, aby ten pożyteczny i bardzo ciekawy film nie dotarł do szerszego grona widzów”

Andrzej Żupański, *Droga do prawdy o wydarzeniach na Wołyniu*, Toruń 2005

